

# BISKUP GINOULHIAC, LA SALETTE I LUDOWE PRZEPOWIEDNIE<sup>1</sup>

10

W lecie 1852 r. biskup Grenoble Philibert de Bruillard osiągnąwszy wiek 87 lat złożył dymisję. Jako swojego następcę zaproponował wikariusza generalnego z Aix-en-Provence, ks. Ginoulhiaca i otrzymał zgodę na swoją propozycję. Taki właśnie następca „odpowiada mi pod każdym względem, a szczególnie z uwagi na wiarę w objawienie” – pisał w grudniu do biskupa Orleanu Dupanloup<sup>2</sup>. Chodziło o objawienie w La Salette. Rok wcześniej bp de Bruillard uroczyście ogłosił, że „Objawienie się Najświętszej Maryi Panny dwojgu pastuszkom 19 września 1846 roku na jednej z gór należących do łańcucha Alp, położonej w parafii La Salette, w dekanacie Corps, zawiera wszystkie cechy prawdziwości i wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwe i pewne” (*List pasterski* z 19 IX 1851 r.).

<sup>1</sup> Jest to artykuł: J. STERN MS, *Mgr Ginoulhiac, La Salette et le prophétisme populaire*, „Bulletin mensuel de L’Academie delphinale” 2004, nr 7, s. 247-259 [przyp. tłum. J.P.]

<sup>2</sup> Źródła dotyczące faktów i cytowane teksty znajdują się w: J. STERN MS, *La Salette. Documents authentiques*, t. I- III. Czasy biskupstwa Ginoulhiaca znajdują się w tomie trzecim.

Stary biskup trochę ulegał złudzeniu, co do nastawienia swojego następcy. Kiedy bp Ginoulhiac przybył do Grenoble w maju 1853 r., przyznał, że istnieje przypuszczenie co do prawdziwości objawienia, ponieważ jego poprzednik wypowiedział się w takim duchu. Ale przypuszczenie to nie to samo, co pewność. Biskup Ginoulhiac postanowił nie wypowiadać się co do orzeczenia swego poprzednika aż do czasu, gdy osobiście się nie przekona o autentyczności objawienia. Tymczasem jako biskup Grenoble uważał, że powinien otoczyć opieką duchowy ruch zrodzony w następstwie wydarzenia z 19 września 1846 r. Niekiedy przypominał, nawet z pewnym naciskiem, że aby w następstwie jakiegoś objawienia zatwierdzić kult albo odnieść się przychylnie do wybudowania nowego sanktuarium, biskupowi wystarczy zwykłe przypuszczenie o prawdziwości objawienia. Biskup widział wyraźnie różnicę między objawieniem niezależnie od tego, czy było prawdziwe, czy wymaginowane, a różnymi inicjatywami natury religijnej, które wskutek tego się zrodziły<sup>3</sup>.

Rozróżnienie dokonane przez nowego biskupa Grenoble pomiędzy wydarzeniem a pobożnością, doskonale ilustruje jego sposób podchodzenia do problemów. Był to człowiek nauki, „tęga głowa”, jak określili go kard. F.-N.-M. Morlot, arcybiskup Tours, a następnie Paryża. Ginoulhiac rozpoczął drogę kapłańskiego życia w 1830 r. jako profesor w wyższym seminarium w Montpellier. Rok przed wprowadzeniem na urząd w Grenoble opublikował pozycję pt. *Histoire du dogme catholique pendant les trois premiers siècles de l'Eglise* [Historia dogmatu katolickiego w trzech pierwszych wiekach Kościoła; przyp. tłum. J.P.]. Kiedy się przegląda obydwie potężne tomy zachowane w miejskiej bibliotece, można zauważyć, że był to człowiek przyzwyczajony do pracy nad tekstem. Jeden egzemplarz tego dzieła znalazł się pośród osobistych książek J.H. Newmana, jednego z najwybitniejszych teologów wieku XIX, a nawet czasów współczesnych. Podczas Soboru Watykańskiego I (1869–1870) Ginoulhiac wygłosił mowę na temat wolności nauki. Jeśli wierzyć Th. Granderathowi, historykowi soboru,

<sup>3</sup> Jacques-Marie-Achille Ginoulhiac, urodzony w 1806 r., był biskupem Grenoble od 1853 do 1870, później arcybiskupem Lyonu, aż do śmierci w 1875 r. Na temat bpa Ginoulhiaca, patrz szczególnie *LSDA*, III, s. 95 i nn.

była to najznakomitsza wypowiedź spośród wszystkich poświęconych temu zagadnieniu. Duchowy testament Ginoulhiaca zawiera następujące ubolewanie: „Pragnąłem natchnąć niektórych [moich kapłanów] miłością do głębokich studiów dogmatycznych, owym pragnieniem prawdy Bożej, które było pasją i szczęściem mojego życia. Nie potrafiłem tego dokonać”<sup>4</sup>.

Wracając do sprawy La Salette: bp Ginoulhiac rozpoczynając swój urząd, utrzymał *status quo*, zachowując jednak dystans co do prawdziwości wydarzenia. Trzy miesiące po przyjeździe do Grenoble udał się z pielgrzymką na wysokość 1800 m n.p.m. Położył tam kamień węgielny pod budowę kaplicy Wniebowzięcia, zwieńczoną statua Najświętszej Maryi Panny, wykonaną przez rzeźbiarza J.H. Fabischa, która została przeniesiona w roku 1865 na cmentarz i znajduje się tam do dzisiaj.

## SPRAWA TAJEMNIC

Latem 1853 r. La Salette sprawia biskupowi większe kłopoty niż chodzenie po górach. Zaczynają bowiem krążyć pogłoski, wypowiedziane ustami Maksymina, który stał się już 18-letnim młodzieńcem, że cesarz i papież zostaną zamordowani, Paryż będzie zniszczony, ale Ludwik XVII przywróci porządek. Dla biskupa były to ni mniej ni więcej zmyślane historie, inspirowane tym, co chłopiec słyszał wokół siebie. Zachowanie Melanii sprawiało mu jeszcze większy kłopot. Ponieważ niektórzy ludzie obdarzali ją przesadnymi względami, które przypominały rodzaj kultu, uwierzyła, że „jej osoba ma duże znaczenie” (*Instukcja duszpasterska* z 4.11.1854 r.). Ona również powtarza przepowiednie, szczególnie o antychryście i jego pochodzeniu<sup>5</sup>.

W takiej sytuacji, na przełomie stycznia i lutego 1854 r., bp Ginoulhiac zarządził systematyczne badania. Nakazał odszukać najstarsze relacje i poprosił o wyjaśnienia dotyczące zachowania się dwojga widzających.

<sup>4</sup> Przytoczone w: A. PROVENT, *Un évêque de la minorité à Vatican I, Mgr Ginoulhiac*. Thèse de 3<sup>ème</sup> cycle, Lyon 1966 (egzemplarz w maszynopisie: Bibliothèque de Grenoble, R 10562), s. 21.

<sup>5</sup> J. STERN MS, *LSDA*, III, s. 254, 329, 330, 331.

W maju dotarła do niego informacja przywieziona z Rzymu przez bpa Gap J.-I. Depéry'ego, że papieżowi Piusowi IX nie spodobały się te nieszczęsne tajemnice z La Salette, które zostały mu dostarczone w lipcu 1851 r. za pośrednictwem dwóch kapłanów wysłanych przez poprzedniego biskupa Grenoble. Aby lepiej zrozumieć całą sprawę, należy pamiętać, że oprócz publicznego Orędzia, znanego i rozpowszechnianego od samego początku, Pani z objawienia powierzyła Maksyminowi i Melanii treści, których nie należało przekazywać. Proboszcz z La Salette wnioskował, że chodziło po prostu o rady skierowane do każdego z dzieci. Osoby badające sprawę, przyjeżdżające niekiedy z daleka, sądziły natomiast, że mogło tu chodzić o informacje natury politycznej, dotyczące prawowitego władcy Francji, rządzonej w tamtych czasach przez władcę uznawanego za uzurpatora. Kardynał L.-J.-M. de Bonald, arcybiskup Lyonu, podejrzewał nawet, że La Salette było intrygą zwolenników, a raczej ofiar pewnego barona czy pseudobarona de Richemont, awanturnika podającego się za syna Ludwika XVI, a więc prawowitego następcy tronu. Kardynał na tyle zaznaczał swoje wpływy w Grenoble, że zaczęto wywierać na dzieciach presję, dając im do zrozumienia, że takie jest życzenie samego papieża. W rzeczywistości Pius IX nigdy nie pragnął powierzenia mu tajemnic. Nie mógł zatem wydać jakichkolwiek dyspozycji w tym zakresie.

Informacja na temat negatywnej postawy Piusa IX dotarła także do księdza proboszcza Jean-Pierre'a Cartelliera z parafii św. Józefa w Grenoble, który był bardzo przeciwny objawieniu w La Salette. Uważając, że nadszedł moment, by interweniować, Cartellier zredagował *Mémoire au pape* [*Memoriał do papieża*] liczący 107 stron tekstu. Wysłał go do Rzymu na początku lipca 1854 r. Popełnił jednak błąd, zgadzając się na wydrukowanie *Memoriału*, który tym samym stał się publicznie dostępny. Od tego momentu tekst ten przekracza ramy odwołania skierowanego do najwyższego autorytetu Kościoła przeciwko decyzji władzy Kościoła lokalnego. Stał się w ten sposób aktem buntu przeciwko autorytetowi diecezjalnemu, tym bardziej że zawierał fragmenty wprost znieważające bpa de Bruillarda.

Biskup Ginoulhiac musiał koniecznie zareagować na płaszczyźnie lokalnej, ale także wobec Stolicy Świętej. W liście, który wysłał z po-

czątkiem sierpnia do Najwyższego Pasterza, podkreśla, że *Memorial* zawiera stwierdzenia błędne i obraźliwe zarówno wobec osoby jego poprzednika, jak i jego sposobu zarządzania. W sprawie najważniejszej, a mianowicie objawienia z 19 września 1846 r., którego prawdziwość *Memorial* kwestionuje, bp Ginoulhiac zachował rezerwę. Zauważa jedynie, że nawet jeśli „miały miejsce przykre fakty, żaden z nich, po poważnym zbadaniu, nie podważa osądu wyrażonego przez czcigodnego poprzednika na temat objawienia” (List z 7 VIII 1854 r.). Przez „przykre fakty” biskup rozumiał, oczywiście, rozpowszechnianie przepowiedni, o których była mowa wyżej. Innymi słowy, bp Ginoulhiac uważał, że musi podtrzymać *status quo*. Ale jaka była jego osobista opinia na temat objawienia? Jest to tajemnicą: „słyszałem tysiąc razy, że Wasza Wysokość w to nie wierzy” – czytamy w liście, skierowanym do niego w połowie sierpnia przez Depéry’ego, biskupa Gap. Biskup Ginoulhiac „starał się nie mówić ani tak, ani nie” na temat cudów, napisał wkrótce potem biskup miasta Belley do biskupa w le Mans.

## LUDOWA PRZEPOWIEDNIA

W listopadzie 1854 r. i episkopat francuski, i szerokie grono ludzi będą się mogli wreszcie na czymś oprzeć. W *Instrukcji duszpasterskiej* z 4 listopada bp Ginoulhiac jasno się wypowiedział za prawdziwością objawienia, jednakże z ważnym zastrzeżeniem: robi on rozróżnienie pomiędzy Orędziem początkowym a przepowiedniami, które zostały rozpowszechnione w późniejszym czasie, i które jakoby odkrywały rąbek słynnych tajemnic.

To właśnie w związku z tymi tajemnicami biskup wspomina o istnieniu ludowej przepowiedni:

Zdaje się, że zanim po raz pierwszy wyjechała z Corps (co nastąpiło we wrześniu 1850 r.), [Melania] była nagabywana, podobnie jak Maksymin, do ujawnienia tajemnic związanych z przyszłością. Sądzone bowiem, że tego dotyczyła jej tajemnica. Stąd też była odbiorcą zwierzeń różnych chorych i niespokojnych osób, które były przekonane, że ją zgłębiły. Melania słyszała opowie-

ści kilku ludowych przepowiedni odnoszących się do wydarzeń, jakie miały cechować koniec świata: nadejście antychrysta, jego pochodzenie, czary, jakimi się posłuży, żeby uwieść wybranych<sup>6</sup>.

Dokumentacja, która do nas dotarła, rzeczywiście zawiera ślady odwoływania się w obecności dzieci do starych przepowiedni. W ten sposób narodziła się afera związana z tajemnicami z La Salette, w wyniku czego, szczególnie na początku 1870 r., nastąpił zalew publikacji na ich temat. Pomimo że mamy już XXI wiek, publikacje takowe nie ustają i zataczają szerokie koła wokół tego, co bp Ginoulhiac nazywał „ludowymi przepowiedniami”.

W dokumencie biskupa wyrażenie to określało proroctwa rozposzechniane tu i ówdzie, niemające poparcia autorytetu kościelnego. Wśród odbiorców, którzy poważnie potraktowali taki rodzaj wytworów ludzkiego umysłu, znajduje się wiele osób, które były wykształcone. Określenie „ludowy” nie zostało więc tutaj użyte w tym znaczeniu, jakie przypisują mu historycy i socjologowie XX wieku wówczas, gdy mówią o „ludowej religijności”.

Ludowe przepowiadanie, rozumiane w takim znaczeniu, istnieje w łonie chrześcijaństwa od bardzo dawna. Rozwinęło się przede wszystkim w następstwie elukubracji<sup>7</sup> dwunastowiecznego mnicha Joachima de Flore. Joachim wierzył w możliwość wyprowadzenia z Biblii, a szczególnie z księgi Apokalipsy, informacji na temat przyszłości. Jemu również przypisuje się przede wszystkim zapowiedź trzeciego wieku, wieku Ducha Świętego, w którym Kościół jako instytucja będzie już przeszłością – ale to jest już inna historia. Yves Congar nazywa ruch, który zapoczątkował de Flore, „historiozofią apokaliptyczną”<sup>8</sup>. Nowi

<sup>6</sup> *Instrukcja duszpasterska* z 4.11.1854 r., w: *LSDA*, III, s. 254.

<sup>7</sup> Elukubracja (łac. *elucubro* = pracuję gorliwie, dośł. przy sztucznym świetle) - mierzony utwór literacki, tekst, rozprawa opracowane z mozołem, bez talentu, por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PAN, Warszawa 1980, s. 188 [przytł. tłum. J.P.].

<sup>8</sup> Przytoczone za: HENRI DE LUBAC, *La postérité spirituelle de Joachim de Flore*, t. I, Culture et Vérité, etc., Namur 1978, s. 13. O La Salette i przepowiedni „ludowej” patrz w szczególności *LSDA*, III, s. 109 i następne; również *La Salette. Apocalypse, pèlerinage et littérature...*, teksty zebrane przez F. Angeliera i C. Langlois, J. Millon, Grenoble 2000.

prorocy zapowiadali przyjście antychrysta i podawali nawet precyzyjne daty: między 1300 a 1340 r. według Piotra Olivi; w 1366 r. według Jana de Roquetaille'a<sup>9</sup>. Rzecz dotyczy naszego zagadnienia, ponieważ tematyka antychrysta pojawia się w tajemnicach z La Salette. Inny klasyczny temat dotyczy powrotu do wielkiej monarchii, zapowiedzianej szczególnie w *Liber mirabilis* [*Księga cudów*] Jana Prêcheguerra (XVI w.). Jego również znajdujemy w tajemnicach z La Salette: a dokładnie w tych, które wysłano w 1851 r. do Piusa IX i do których badacze mają dostęp po otwarciu archiwów Stolicy Świętej w latach 1997–1998.

Zainteresowanie przepowiedniami wzrasta zwykle w czasach niespokojnych. Niejaki Martin, pochodzący z Gallardon koło Chartres, zasłynął nagle w latach, które nastąpiły po upadku imperium. Za jego pośrednictwem archanioł Rafał prosił króla Ludwika XVIII o dopilnowanie przestrzegania niedzieli, wyeliminowanie nieporządku, gdyż doprowadzi to do zniszczenia wielu miast. Wiadomości otrzymane przez Martina zawierały również element polityczny, a mianowicie, że Ludwik XVIII był uzurpatorem, ponieważ syn Ludwika XVI przeżył czasy Rewolucji. W czasie zmian w sprawowaniu rządów w roku 1830, bardzo ważne osobistości potraktowały Martina poważnie. Kanonik Rousselot, który przy badaniu La Salette był prawą ręką bpa de Bruillarda, mówi o „gradzie przepowiedni”, jakie spadły wówczas na Francję i między innymi źle wpłynęły na tok studiów seminarzystów. Martin de Gallardon miał swoich zwolenników aż do połowy XIX wieku. Tworzyli oni, jak się wydaje, „dziwaczny i skostniały świat, w którym [idą w jednym szeregu] szacowne wdowy, oświeceni monarchiści i erudyci mitomani”<sup>10</sup>. Spośród mistyfikacji stworzonych w czasie XIX wieku, na zasygnalizowanie zasługują przepowiednie pseudo-Olivariusza i d'Orvala, napisane językiem archaizującym i apokaliptycznym.

Kolejne wstrząsy po klęsce z 1870 r. prowokowały wyjątkowy nawrót zainteresowania przepowiedniami, a wraz z nim wydanie takich zbiorów, jak: Victora de Staney (Collin La Herte), Curicque, Torné-Chavigny i innych. Jednakże Kościół przed nimi przestrzegał. Wśród

<sup>9</sup> Por. EUGEN WEBER, *Apocalypses et millénarismes*, tłum. z j. angielskiego O. Demange, Fayard 1999, s. 68-69.

<sup>10</sup> P. BOUTRY ET J. NASSIF, *Martin l'archange*, Paris 1985, s. 272. Por. *LSDA*, III, s. 29 i 111.

wielu tekstów należących do przepowiedni wyróżniają się wydane przez kanonika Emanuela Chabauty, byłego profesora historii Kościoła i Pisma Świętego w wyższym seminarium z Angoulême. Chabauty sądził, że potrafi zastosować Apokalipsę do wydarzeń tamtych czasów i jak inni, pokładał duże nadzieje w odrodzeniu się monarchii. Pisał aż do lat dziewięćdziesiątych, demaskując spisek judeomasoński i proponując na płaszczyźnie teologicznej plan odbudowy, coś w rodzaju millenaryzmu<sup>11</sup>. Wszystkie jego publikacje znalazły się na Indeksie Stolicy Świętej w 1896 r. W czasie ostatniej wojny światowej pojawiły się również przejawy tego typu przepowiedni. Przypominam sobie, że we wrześniu 1943 r. widziałem w La Salette jakiegoś białego księcia w otoczeniu świty. Ani odpowiedzialni za sanktuarium, ani grupa młodych, jaką tworzyliśmy, nie traktowała ich poważnie.

Ale powróćmy do bpa Ginoulhiaca i jego *Instrukcji duszpasterskiej* z 4 listopada 1854 r. dotyczącej La Salette. Mówiąc o ewentualnych kontaktach Melanii ze zwolennikami tego typu ludowych przepowiedni, ostrożniejsze byłoby zaopatrzenie zdania w wyrażenie „wydaje się”. („Wydaje się, że przed pierwszym wyjazdem z Corps” spotkała ludzi zaślepionych przepowiedniami). Możemy nie zwracać uwagi na zwrot „wydaje się, że”. Dokumentacja, która pozostała z tamtego czasu, zawiera wiele śladów i świadectw dotyczących tego typu kontaktów. Począwszy od lutego 1847 r., dociera do otoczenia dwojga widzących przepowiednia, w której jest mowa o złych kapłanach i ukaranych miastach, takich jak Paryż i Marsylia, oraz tym podobne tematy, które odnajdziemy później w tajemnicach. Przepowiednię wysłał proboszczowi z Corps pewien kapłan z okolic sanktuarium Notre-Dame de Sion w Lotaryngii, jeden z trzech braci Braillardów, których Maurice Barrès przedstawił w dramacie *La colline inspirée*. Od czasu do czasu Maksymin i Melania słyszeli o Paryżu, w którym wydarzą się straszne rzeczy. Wspominano w ich obecności o takich przepowiedniach, jak na przykład przepowiednie siostry de la Nativité, zakonnicy, która zmarła w czasie Rewolucji Francuskiej, a której to rewelacje były bardzo modne w XIX wieku. Wśród osób, które mówiły o przepowiedniach dzie-

<sup>11</sup> Por. MULTON, *Le discours sur l'Apokalipse 1870...*, w: *La Salette. Apokalipse...*, s. 65-80.



ciom, był inżynier z Grenoble Dausse. Spotykał się z nimi wielokrotnie w latach 1849–1851. Było też później wielu zwolenników podającego się za Ludwika XVII: pewien złotnik o nazwisku Houzelot, przybywał do La Salette od 1847 r.; ks. Faure, który przebywał w La Salette w 1850 r.; adwokat Girard z Grenoble. Oto zespół czynników, które w pełni uzasadniają negatywne podejście bpa Ginoulhiaca.

Należy oczywiście uświadomić sobie przemianę, jaka nastąpiła u Maksymina i Melanii. Klucz do wyjaśnienia znajduje się w przestrodze wypowiedzianej przez papieża Piusa IX dotyczącej młodych Włochów, którzy jakoby doświadczyli darów charyzmatycznych. Papież zawarł je we własnoręcznym brudnopisie listu zaadresowanego do ich biskupa. Należy zwrócić uwagę, jakiego typu osobom powierzane są „delikatne umysły” tych młodych – zauważył Pius IX<sup>12</sup>. Kruche umysły dzieci Maksymina i Melanii, niestety ucierpiały z powodu kontaktów z ludźmi ograniczonymi, zajętymi odczytywaniem przyszłości.

## JĘZYK PRZEPOWIEDNI I RELIGIA LUDOWA

Jednakże większość pielgrzymów, którzy nawiedzali sanktuarium w La Salette, nic nie wiedziała o tajemnicach, znała natomiast publiczne Orędzie, przekazywane od 1846 r. W *Instrukcji duszpasterskiej* z 1854 r. bp Ginoulhiac zauważył, że to Orędzie posługuje się „językiem profetycznym”, językiem, który „przybrał sobie właściwą formę”. Biskup chciał w ten sposób powiedzieć, że Orędzie używa sposobów, które spotykamy także u proroków biblijnych. Służyły przede wszystkim do wzywania do nawrócenia. „Jeszcze czterdzieści dni i Niniwa zostanie zburzona” – wołał prorok Jeremiasz. Mieszkańcy Niniwy podjęli pokutę i miasto zostało ocalone.

Określenie „ludowy” odpowiada bardziej temu typowi prorocstwa niż wyżej wspomnianym tajemnicom. W odróżnieniu od „tajemnic” publiczne Orędzie skierowane jest bezpośrednio do prostych ludzi ze wsi. Wiele z tych tematów odnajdziemy w literaturze rozpowszechnianej na

<sup>12</sup> Plan listu datowany jest na 13.11.1853 r., por. *LSDA*, III, s. 58.

terenem całego kraju: niedzielny odpoczynek, bluźnierstwo, wstawienictwo Maryi, sankcjonowanie porządku w rolnictwie. Czyżby nigdy bp Ginoulhiac nie miał w ręku tego typu kartek, wśród których honorowe miejsce zajmowały listy przychodzące jakoby bezpośrednio z nieba? W każdym razie wiedział, że tego typu napomnienia i ostrzeżenia nie miały w sobie nic specjalnie oryginalnego. Ich redaktorzy inspirowali się po prostu zwykłymi kazaniami proboszczów. Podobnie Orędzie z 19 września 1846 r. nie zawiera niczego niezwykle nowego. W *Instrukcji duszpasterskiej* z listopada 1854 r. biskup wyraźnie podkreślał, że La Salette nie zawiera żadnych rewelacji. Jest ono „nową łaską”<sup>13</sup>.

W czasie ubiegłego półwiecza religia ludowa była przedmiotem niezliczonych studiów, w których między innymi poruszano zagadnienie synkretyzmu pogańsko-chrześcijańskiego i duszpasterstwa strachu. Przy okazji tego typu refleksji stwierdzono, jako coś oczywistego, że Chrystus ukazany przez Maryję z La Salette był „Chrystusem karzącym, mścicielem”<sup>14</sup>. Posunięto się nawet dalej. Według pewnego historyka badającego odczucia religijne, wypowiedzi Maksymina i Melanii pochodzą „z głębin niestrudzenie głoszonych plotek, które wznoszą się z mrocznego podwórka boskości”, a nawet spoza chrześcijaństwa. Pani, która szlocha w La Salette „płacze, że jest bezsilna, aby powstrzymać wzbierający gniew”. Byłaby w tym głębia eschatologiczna, która jak się zdaje „umknęła uwadze purpuratów, którzy mieli w ręku pierwsze relacje o objawieniu”, bpowi de Bruillardowi, a także bpowi Ginulhiacowi. Orędzie przypisane Maryi sięgałoby w ten sposób „do ukrytych korzeni chrześcijaństwa: prastarej nadziei eschatologicznej, którą od wieków strażnicy wiary starali się odsunąć”<sup>15</sup>.

Historycy nie są zgodni co do odwoływania się do odległej przeszłości w badaniach nad ludową religijnością. Peter Brown kładł nacisk na bardziej precyzyjne i zróżnicowane podejście. Według niego błędne jest uważanie religijności ludowej za formę szczątkowej myśli mającej

<sup>13</sup> *LSDA*, III, s. 268. O La Salette i o legendzie listów „spadających z nieba”, por. *LSDA*, I, s. 375-392.

<sup>14</sup> E. CLAVERIE, *Les guerres de la Vierge. Une anthropologie des apparitions*, Gallimard, Paris 2003, s. 241. Por. także *La Salette. Apocalypse...*, s. 178 (C. Prudhomme).

<sup>15</sup> C. GUILLET, *La rumeur de Dieu*, Paris 1994, s. 166, 175, 179.

„prostotę i trwałość praktyk oraz błędów pochodzących z głębi wieków”. Błędem jest też interpretacja nowości „jako rodzaju zwykłej piany na powierzchni niezmiennego oceanu *ludowych wierzeń*”<sup>16</sup>. Jeżeli przyjmujemy takie podejście, umkną nam charakterystyczne elementy.

Zatem, odnosząc się do słynnej skargi Pani z La Salette na temat ramienia Jej Syna, którego nie może dłużej podtrzymywać, gdyż stało się tak ciężkie w następstwie niepodporządkowania się Jej ludu: czy ramię to jest gotowe do zmiążdżenia, czy, wręcz przeciwnie, jest wybawiające? Mało uważna lektura starych opisów faktów, nie byle jakich, lecz tych, na które zwrócił uwagę bp Ginoulhiac, jako szczególnie znaczących z uwagi na to, że zostały spisane „jakby pod dyktando dzieci” (*Instrukcja duszpasterska* z 4.11.1854 r.), może pomóc zobaczyć to jaśniej.

## NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM

Mając więc do wyboru wersję groźną i wersję pocieszającą, którą wybrać? Albo raczej czy La Salette nie przedstawia obu tych wersji równocześnie, nie zwracając zbytnej uwagi na spójność? W każdym razie, jeśli jest spójność, to w żadnym stopniu nie wpływa ona z La Salette. Problem dotyczy chrześcijaństwa jako takiego, w którym współistnieją z jednej strony skrajna delikatność, z drugiej skrajny rygor. Utrzymywano, że chodziłoby tutaj o pewną nieuświadomioną sobie od dawna trudność, którą mieli jakoby zdemaskować filozofowie wieku Oświecenia. Biskup Ginoulhiac z pewnością nie znał badań nad religijnością ludową, jakimi dysponujemy dzisiaj, ale był patrologiem i wiedział, że takie poczucie świadomości sięga w rzeczywistości początku chrześcijaństwa. Już w II wieku ery chrześcijańskiej Marcjon<sup>17</sup>

<sup>16</sup> P. BROWN, *Le culte des saint*, tłum. A. Rousselle, Cerf, Paris 1984, s. 33-34. Brown sformułował swoje opinie dotyczące przedstawienia myśli religijnych człowieka basenu śródziemnomorskiego.

<sup>17</sup> Marcjon (Markion, Marcion), gnostyk, II w., zob. *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971, t. II, s. 277 [przyp. tłum. J.P.].

przeciwwstawił dobrego Boga Nowego Testamentu złemu Bogu Stwórcy Starego Testamentu. Konsekwentnie wyeliminował z Biblii cały Stary Testament i sporą część z Nowego. Marcjon miał następców w ciągu wieków, aż po dzisiejsze czasy. Następców mniej rygorystycznych niż on, ale następców mimo wszystko: mianowicie wszystkich tych, którzy marzą o chrześcijaństwie będącym owocem zerwania, rozdarcia.

Gdy weźmiemy pod uwagę tego typu analizy i tego rodzaju założenia, Orędzie z La Salette mniej dziwi. Kult zalecany w Starym Testamencie wielbi Boga i składa dziękczynienie nie tak po prostu, jakby to uczynił filozof, ale w ramach przymierza zawartego przez Boga ze swoim ludem. Kult chrześcijański rozwija się dokładnie według tego samego schematu. Kult i jego przeciwieństwo – bluźnierstwo, o którym traktuje Orędzie z La Salette, przyjmuje wówczas inne znaczenie i zasięg niż dialektyka „pana i niewolnika”.

## **DWA RODZAJE PRZEPOWIEDNI: DOŚWIADCZENIE HUYSMANS A**

W La Salette i wokół La Salette pojawiają się dwa typy prorocत्व: profetyzm typu joachimickiego, polegający na przepowiadaniu przyszłości, i profetyzm typu biblijnego. Doświadczenie saletyńskie pisarza Jorisa Karla Huysmansa pozwala na uchwycenie jednego i drugiego. Huysmans wspinał się do delfinackiego sanktuarium w towarzystwie niejakiego doktora Johannèsa. Imiona ich znajdują się na liście domu pielgrzyma pod datą 21 lipca 1891 r. Johannès (w rzeczywistości Joseph Antoine Boullan) był kapłanem, który wystąpił z Kościoła. W 1875 r. złączył się z sektą Vintras, tuż przed śmiercią jej założyciela<sup>18</sup>. Pisarz był więc wprowadzony w przestrzeń La Salette przez przewodnika, dla którego liczyła się w tym miejscu tylko słynna tajemnica. Na gorąco Huysmans wywnioskował, że Kościół „celowo sfalszował fakty

<sup>18</sup> Por. artykuł „Boullan”, w: *Les marges du christianisme...*, red. J.-P. Chantin, Beauchesne, Paris 2001, (*Dictionnaire du monde religieux...*, 10), s. 21-22.

i zmyślił Madonnę, która wyrzuca z siebie wątpliwej jakości mowę na temat zbiorów”<sup>19</sup>.

Joris Karl Huysmans, który dopiero co wspiał się do La Salette w towarzystwie Boullana, był jeszcze estetą, który poszukiwał różnych doświadczeń. Dopiero rok później w 1892 r. dokonał decydującego wyboru w życiu. Zaraz po nawróceniu, w książce *La Cathédrale* (1897) przywołał swoją wizytę w delfinackim sanktuarium. Powieść nie dostarcza czytelnikowi nawet najmniejszych fragmentów „tajemnicy”, a sam autor przed swoją śmiercią poprosił, by rękopis, który opisuje pielgrzymkę i sprawę tajemnicy, został zniszczony. W *La Cathédrale* znajduje się natomiast opis pewnej grupy pielgrzymujących sabaudzkich kobiet, które Huysmans przedstawił z sympatią, a nawet podziwem. Można stąd wywnioskować, że w jego oczach te wieśniaczki doświadczyły autentycznego przeżycia religijnego, nawet jeśli znały La Salette tylko tak, jak pozostałe masy pielgrzymujących.

---

<sup>19</sup> List z 26.07.1891 r. do Berthe’y Courrière, w: J.-K. HUYSMANS, *Là-haut... Suivi du Journal d’ ‘En route’*, sporządzony przez P. Lamberta, Casterman, Tournai 1965, s. 242.